GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

№ 29

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 30 Stycznia 1831 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Z powodu prywatnéj doszłéj do rady municypalnéj wiadomości, jakoby za wizowanie paszportów wymagane było w ratuszu głównym pieniężne wynagrodzenie, nie mogąc dojść który z dawnych usuwających się teraz oficjalistów bióra paszportowego, takiego dopuścił się nadużycia, widzi się w obowiązku ostrzedz publiczność, iż wszelkie tego rodzaju opłaty są nieprawne i upraszać o niezwłoczne doniesienie, gdyby jeszcze odtąd wymagane były; niedonoszący sobie samemu winę przypisze. — w Warszawie dnia 26 stycznia 1831. (Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Mając zamiar zakupić 200 sztuk drzewa sosnowego do opalania pieców w ratuszu głównym, wzywa życzących sobie podjąć się dostawy tego artykułu, ażeby najdaléj do dnia 30 b. m. do godziny 1 z południa zgłosili się do rady municypalnéj z deklaracjami opieczętowanemi, w których wyrazić należy: 1) Miarę średnicy jednéj sztuki w cienkim końcu na cal. 2) Długość sztuki na łokcie. 3) Cena takowéj sztuki drzewa. 4) Oświadczenie, iż podług takowego rozmiaru i ceny dostarczona będzie natychmiast żądana ilość sztuk drzewa. 5) Podpis własnoręczny imienia i nazwiska, tudzież numer mieszkania deklarującego się. Kto najkorzystniejsze dla kassy miasta poda warunki, z tym niezwłocznie kontrakt spisany będzie, a zapłata przypadającéj należytości, zaraz po dostawieniu drzewa na dziedziniec ratuszowy i odbiorze onego nastąpi. Drzewo powinno być suche, rdzenne nie murszywe i z samych odziomków złożone, inaczéj przyjęte nie będzie, a nowa licytacja również przez opieczętowane deklaracje na koszt i ryzyko czyniącego zawód, ogłoszona zostanie; dla tego każdy konkurrent przy składaniu na ręce sekretarza jeneralnego swéj deklaracji, dołączy kwit kassy głównéj ekonomicznéj miejskiéj na złp. 1000, które jako vadium zatrzymane, a po uskutecznieniu należytém dostawy, kontrahentowi zwrócone będzie. Koszta niniejszego ogłoszenia dostawca drzewa opłaci. — w Warszawie dnia 26 stycznia 1831.

(Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* — Lubo każdemu fanty na Lombardzie zastawiającemu wiadomo: iż urządzenie lombardowe, mianowicie w § 21 stanowi: — "Że właściciel fantu zastawionego, a z powodu niewykupienia lub nieprolongowania zastawy przez licytację publiczną przedanego, ma sobie zostawiony cały rok czasu (licząc od terminu licytacji, na któréj fant był przedany) do zgłoszenia się do Lombardu po odebranie superaty, jeżeli się jaka po odstąpieniu z kwoty za fant wziętéj przypadających Lombardowi należytości, okaże, skoro zaś w przeciągu tak znacznego czasu rzeczonéj superaty z depozytu lombardowego nie odbierze, takowa do funduszów namienionego instytutu wcielona, staje się jego własnością." — Chcąc jednak, ażeby nikt niewiadomością składać się nie mógł, przypomina takowy przepis z oświadczeniem, że dyrekcja lombardu od niego odstąpić ani go modyfikować nie jest mocną. — W Warszawie d. 16 stycznia 1821 r. — (Tu podpisy.)

— *Wice-prezydent miasta stołecznego Warszawy.* Ponawiając rozporządzenie rady municypalnéj miasta stołecznego Warszawy z dnia 28 grudnia 1830 r. względem rychłego i regularnego meldowania wszelkich osób tak przyjezdnych jako i odjezdnych, oraz przeprowadzających się z jednego domu do drugiego; wiceprezydent obowięzuje niniejszym wszystkich właścicieli domów lub zarządców, a szczególniéj oberże utrzymujących, do ścisłego stosowania się do takowego rozporządzenia, dopilnowanie zaś skutku kommissarzom cyrkułowym nakazuje. w Warszawie d. 22 stycznia 1831. A. *Schuch.*

— *Wydział lekarski Warszawskiego uniwersytetu.* Stosownie do dzisiejszych okoliczności, gdzie znaczna ilość felczerów potrzebną będzie do szpitalów wojskowych, postanowił wydział lekarski kształcić tego rodzaju indywidua przez wykładanie im w krótkości anatomji niższéj, chirurgji niższéj i instytucji. Kurs taki nauk, nie dłużéj nad trzy miesiące trwający, rozpocznie się dnia 1go przyszłego miesiąca lutego 1831 r. Osoby, a mianowicie subjekci od chirurgów niższego rzędu, umiejący czytać i pisać, mający chęć uczęszczania na nauki wspomnione, zapiszą się u dziekana wydziału lekarskiego. W Warszawie dnia 22 stycznia 1831 r. Dziekan wydziału lekarskiego.

Roliński.

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

Posiedzenie dnia 27 stycznia.

Przed przystąpieniem do dalszéj dyskussji projektu o *Rządzie Narodowym*, uczynione były niektóre wnioski w materji porządkowéj, ale marszałek zamknął wszczętą dyskussję słusznem oświadczeniem: że dopóki nowe w téj mierze przepisy przez izbę przyjętemi nie zostaną, nie sądzi się być mocnym odstąpienia od istnących.

Wniesiono następnie pod dalszą rozwagę projekt o *Rządzie Narodowym*. Deputowany Wołowski zdając sprawę z czynności kommissji, do których odesłane zostały wnioski jego na wczorajszém posiedzeniu uczynione, przywodzi i zbija zarzuty przeciw tymże wnioskom uczynione; donosi w końcu, że zdaniem kommissji było, ażeby wnioski jego stały się przedmiotem oddzielnego projektu. To zdanie komissji stało się przedmiotem dyskusji. Za połączeniem obu projektów, prócz Wołowskiego, oświadczyli się Rom. Sołtyk, Klimontowicz, Faltz, Morozowicz, Jabłoński, Swidziński; przeciwnie za rozłączeniem: Zwierkowski, Posturzyński, Mazurkiewicz i inni. Połączenie obu projektów zostało większością 59 głosów przeciwko 30, zdecydowane.

Przystępując do samegoż projektu, deputowany Wołowski żądał dokładniejszego wysłowienia wstępu, a mianowicie wyraźnego wyrzeczenia w nim o odpadnięciu cesarza Mikołaja od tronu i stósowną przedstawił redakcję. Ten wniosek poparł Roman Sołtyk. — Poseł Wężyk, powołując się na osnowę aktu pod d. 25 uchwalonego, twierdził, że nie zostało jeszcze wyrzeczone usunięcie od tronu dynastji Romanów w zupełności, i że wyrażenie powyższe jest tém właściwsze, że może zajść potrzeba w skutku układów dyplomatycznych, powołania na tron, jednego z członków tejże familji. Z tych powodów oświadczył się przeciw redakcji Wołowskiego. — Swidziński nie radził mieszać do wniesionego projektu, kwestji względem dostateczności lub niedostateczności aktu, o którym poseł Wężyk wspomniał; mniemał, że proste odwołanie się w obecnym projekcie do aktu, jest najwłaściwsze, a to z powodu, iż nie tamuje izbie możności rozszerzenia takowego aktu, co powinno być przedmiotem oddzielnéj dyskussji, zwłaszcza, że rozszerzenie to w wniesionym projekcie zamieszczone, możeby nawet nie jednego członka izb, spowodowało do odrzucenia samegoż projektu, co z względu na ważność wypadków, nie jest wcale pożądaném.

Posłowie Jan Leduchowski i Rom. Sołtyk uważali wniosek Wężyka za niestósowny, twierdząc, żeśmy całą dynastję Romanów, od tronu odsunęli. — Poseł Barzykowski przypisuje marnowanie czasu miłości własnéj niektórych członków kommissij, których odrzucone wnioski swoje w kommissjach, wznawiają w izbie. — W końcu zgodzono się na przyjęcie wstępu jaki był projektowany, z małą odmianą w redakcji, przez marszałka wydaną.

Zastanawiając się nad art. 1 i 2, wszystkie niemal głosy zmierzały do uzupełnienia i poprawy ich redakcji, i dlatego po wysłuchaniu zdań wielu mówców i samegoż marszałka, zaproponowaną została przez deputowanego Wołowskiego redakcja trzech artykułów w miejsce dwóch, i takową izba większością zdań przyjęła. W skutku téj redakcji artykuł pierwszy projektu o *Rządzie Narodowym* stał się artykułem czwartym.

Deputowany Szaniecki domagał się, ażeby członkom izby, którzy dnia wczorajszego nie mieli sobie danego głosu, wolno było mówić, co do ogółu projektu i z pisma. Ale marszałek, uważając co do piérwszego, dyskussję zamkniętą, wyraził, że wnioski tyczące się ogółu, można przy szczególnych czynić artykułach; co się zaś tycze mówienia z pisma, powołał się na istnące przepisy. Poczém dalsza dyskussja na kilka godzin zawieszoną została.

Po zebraniu się członków izby o godzinie 6 wieczorem, marszałek doniósł jéj o odebraniu od zastępcy ministra sprawiedliwości zawiadomienia, o wydaniu przez sąd kryminalny województw Mazowieckiego i Kaliskiego, wyroku, stanowiącego: że Józef Lubowidzki oddany pod sąd z powodu ułatwienia ucieczki bratu, odpowiadać ma z pod obserwacji policyjnéj.

Przystępując do dalszéj dyskussji wniesionego projektu o rządzie, przymawiali się jeszcze co do jego ogółu, reprezentanci: Swiniarski, Łuszczewski, Mazurkiewicz i Starzyński.

Co do artykułu 4go, przedstawione zostały izbie dwie tegoż redakcje, posłów: Swidzińskiego i Biernackiego; piérwsza z takowych przyjęta została.

Co do artykułu następnego, przeciwni byli składowi rządu z trzech członków, posłowie: Chodecki, Ledóchowski, Jabłoński i Turski. — Morozewicz oświadczył się za składem rządu z 3 członków.

Deputowani Wiszniewski, Wołowski i Swirski, wynurzyli zdanie przeciw odpowiedzialności członków rządu, przywodząc, że dosyć jest na odpowiedzialności ministrów.

Odwołując się do wniosku jednego z członków, ażeby członkowie powołani do rządu, żadnych innych nie piastowali urzędów, poseł Wężyk wniósł zapytanie: czyli urzędy senatorskie i poselskie do tychże policzonemi być mają. Kilku członków mniemało, że przepis ten tyczyćby się powinien tylko urzędników etatowych; marszałek atoli mniemał: że członkowie senatu lub izby poselskiéj, powołani do rządu, przez czas trwania urzędowania, w izbach zasiadaćby nie powinni. Gdy ciągle dawały się słyszéć głosy niezgodne, tak co do koniecznego kompletu, jak niemniéj potrzeby zastępców, przystąpiono do głosowania na zapytanie: »Czyli w rządzie ma zasiadać pięciu członków bez zastępców obok koniecznego kompletu z osób trzech; lub też pięciu z dwoma zastępcami, obok koniecznego kompletu pięciu?«

Większością 63 głosów przeciw 38, przyjęty został skład rządu z osób 5 bez zastępców, obok kompletu trzech; a następnie cały artykuł 5ty stosownie do tego zredagowany.

Artykuł 5 przyjęty został z tą zmianą na wniosek posła Modlińskiego, że wybór kandydatów na członków rządu nie kommissjom sejmowym, ale samymże izbom połączonym, zachowany został.

Przy dyskussji artykułu następnego, wnosił deputowany Chobrzyński, ażeby wyraźnie wskazany był rządowi

obowiązek ogłaszania praw i postanowień, wyznaczeniem terminu w którym uskutecznić to obowiązany. Wniosek ten nie utrzymał się, z względu, że odpowiedzialność ministrów, wszelką troskliwość w téj mierze usuwa.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 11 w nocy.

— Oto jest list Chłopickiego do cesarza, czytany na posiedzeniu izb połączonych w d. 25 m. b.

«N. panie! Zgromadzenie radzące (sejm) pomimo talentu i popularności nawet członków składających je, zbyt wolno zawsze decyduje, zbyt słabe wydaje postanowienia, aby przywrócić spokojność wśród burzy. Przekonany o téj prawdzie, tém bardziéj, że przed oczyma miałem doświadczenie z dopiero co upłynionych dni trwogi, postanowiłem ogarnąć władzę wykonawczą w całéj jéj rozciągłości, aby się nie stała łupem tłumu podżegaczy i wichrzycielów, którzy w niebezpieczeństwie trwożni, posiadają przecież sztukę uwiedzenia tłumów kłamstwami i zwrócenia szlachetnych uczuć ludu na własną korzyść. Nienawidzący anarchji, ujrzawszy obalone przez nią w kilku dniach trojakiego rodzaju kombinacje rządu, zamierzyłem tymczasowy rząd wesprzeć uorganizowaną siłą i przywrócić władzę jednemu, otaczając ją współdziałaniem wojska i posłuszeństwem ludu.

«Postanowienie to przywróciło już N. panie, spokojność umysłów powszechną. Żołnierze uznają prawa karności wojskowéj; pospólstwo wraca do zwykłych swoich zatrudnień; wszyscy bez obawy powierzają co im najdroższego być może władzy dobra powszechnego pragnącéj, i która takowe odtąd osiągnąć potrafi; zgoła, zaburzenie ustaje i ślady nieporządku zacierają się.

«Lecz te uczucia, N. panie, które w przeciągu kilku godzin całą stolicę uzbroiły, które całe wojsko pod jeden sztandar zgromadziły; te uczucia, które jak iskra elektryczna przenikają wszystkie województwa, i w nich jednakowe skutki sprawiają; te uczucia, mówię, tleją we wszystkich sercach i z ostatniém tylko tchnieniem zgasną.

«Nieinaczéj N. panie, naród cały domaga się rostropnéj wolności, nie chce jéj nadużywać, ale dlatego chce ją mieć sobie zabezpieczoną od wszelkich gwałtów i napaści; żąda konstytucji do praktycznego życia zastósowanéj. Niesłychanym zbiegiem okoliczności znajdując się w położeniu może zbyt śmiałém, dlatego przecież gotów jest poświęcić wszystko dla sprawy najpiękniejszéj, jaką jest niepodległość narodowa. Z tém wszystkiem, N. panie, daleką jest myśl narodu, iażeby zerwać związki, które go łączyły z dostojną jego wolą. Już rząd tymczasowy uznał za rzecz potrzebną wysłać dwóch deputowanych, którzy odebrali zlecenie złożyć u tronu twego uczucie postanowienia narodowego, a razem i życzenia, ażeby prowincje Polskie, dawniéj do cesarstwa wcielone, do tychże samych swobód przypuszczonemi być mogły.

«Racz N. panie, przez wzgląd na ludzkość i na dobrodziejstwa w piérwszych chwilach panowania twego nam wyświadczone, przyjąć łaskawie prośby, których oni są tłumaczami. Niechaj Polska już i tak wdzięczna W. C. K. Mości za oświadczane zawsze dobre dla niéj chęci, niechaj ta Polska mówię, otoczy cię, N. panie, tą miłością jaką zachowuje w sercach swoich dla wskrzesiciela narodu Polskiego. Niechaj się spełnią przeznaczenia nasze, a ty N. panie, uiszczając się względem nas z obietnic dostojnego poprzednika twego, okaż nowemi dobrodziejstwy, że panowanie twoje jest tylko pasmem nieprzerwaném panowania tego, który wskrzesił część dawnéj Polski. Używanie wreszcie swobód konstytucją zapewnionych, nie jest bynajniéj koncessją od tronu wypływającą: jest tylko prostém wykonaniem przymierza między królem i narodem zawartego i wzajemną przysięgą stwierdzonego.

«Znając, N. panie wielkość duszy twojéj, powinienem się spodziewać, że deputacja, pokój tylko na celu mająca, pożądany odniesie skutek: rząd tymczasowy poświęci prace swoje urządzeniom wewnętrznym; którego roskazy szanowane będą jak moje własne aż do chwili zebrania się senatu i izby poselskiéj, do których należy oznaczenie dalszych czynności.

«N. panie! jako stary żołnierz i prawdziwy Polak, ośmielam się podnieść niniejszy głos prawdy, bo przekonany jestem, że go W. K. C. Mość wysłuchać raczysz. Dzierżysz N. panie w twojém ręku los całego narodu: jedném słowem możesz go postawić na szczycie szczęścia, jedném słowem pogrążyć w przepaści niezliczonych klęsk.

«Zupełne pokładając zaufanie w uczuciach wspaniałomyślnego serca twego, śmiem N. panie mieć nadzieję, że uniknie się rozlewu krwi; i będę się miał za najszczęśliwszego z ludzi, jeżeli potrafię dopiąć zamiarów tak pożądanych przez ściśle połączenie wszelkich żywiołów porządku i siły.»

— Kurjer Warsz. donosi o zamierzonèm otwarciu lóż wolnomularskich w Warszawie, co zapewne znajdzie naśladowców na prowincji, a dobrzeby było gdyby znalazło i w wojsku.

— W drukarni przy ulicy Alexandrja w domu Zienteckich, wychodzić będą: *Pamiętniki do historji Polskiéj spółczesnéj*, wydawane przez Bazylego Mochnackiego. Obejmować mają fakta, które dotąd, po większéj części światu nie były znane. Piérwszy tomik, zawierający rys zdarzeń w Polsce od zjazdu Kaniowskiego, do śmierci cesarza Pawła I, przez Stan. Kosmowskiego, wyjdzie w lutym. Prenumeratę przyjmuje rzeczona drukarnia w ilości złt. 3 za tomik, który po wyjściu z druku kosztować będzie złt. 4. Obywatele z województw mogą je w téj saméj cenie zapisywać na wszystkich stacjach pocztowych, a bióro informacyjne natychmiast prześle żądane exemplarze.

— Jak niesprawiedliwy był zarzut o obojętność w sprawie narodu naszego, w piérwszych dniach chwalebnéj rewolucji, Polakom uczyniony; dowiodły już liczne patrjotycznych ofiar naszéj płci pięknéj przykłady. Nowy tego przykład dała W. Orsettowa z Linowskich, która na umundurowanie trzech członków gwardji honorowéj, złożyła 600 złtp. na ręce W. Szyrmy naczelnika i założyciela téjże gwardji. Daru tego uczestnicy wzięli sobie za obowiązek, złożyć niniejszém W. Orsetowéj, publiczne podziękowanie.

— Przykładać się do dobra ojczyzny choć najmniejszym uczynkiem lub datkiem, jest każdemu Polakowi świętym i miłym obowiązkiem. Powodowany żądzą pomnożenia obrońców ojczyzny przez uformowanie szwadronu Mazurów z Polaków wyznania Izraelskiego złożonego, ubrawszy już o własnym koszcie blisko 100, znajduję się w konieczności odwołania się do was wspaniałomyślni rodacy, do waszéj ludzkości uciekam się, byście raczyli dobrowolnemi ofia-

rami wspierać mój szwadron, bym mógł ich żywić dopóki nieprzejdą na etat wojskowy. Spodziewam się, że każdy dobrze myślący Izraelita i prawdziwy Polak, cieszyć się będzie, znajdując sposobność przyczynienia się do dobra ojczyzny. — Szef szwadronu 1go pułku Mazurów, Józef *Berkowicz.*

— Onegdaj na posiedzeniu towarzystwa patrjotycznego obywatel mecenas J. Woliński wniósł, ażeby towarzystwo zajęło się dostarczaniem wojsku wychodzących pism w stolicy za pośrednictwem kommissji rządowéj wojny. Wniosek ten, mimo kilku głosów za wydawaniem osobnego w tym celu pisma, towarzystwo przyjęło, i wyznaczyło z obywateli: wnoszącego J. Wolińskiego, W. Miklaszewskiego, F. S. Dmochowskiego, J. N. Janowskiego, J. N. Leszczyńskiego i K. W. Wojcickiego, komitet, który się ma zająć wyborem najstósowniejszych pism codziennych i środkami przesyłania onych. Będzie to wielka i prawdziwie patrjotyczna przysługa dla wojska, które inaczéj zostawałoby prawie w zupełnéj niewiadomości o tém wszystkiém, co rząd dla sprawy powszechnéj działa i co o nas inne narody sądzą.

— (*Nad.*) Bawiąc od kilku dni w stolicy uszczupliłem moję kassę, jednak jako słabowity rad nie rad muszę się tylko sankami wozić, bo chodzić nie mogę. Kiedy zaś w takim moim stanie dostrzegłem widocznego zdzierstwa, mam sobie za obowiązek objawić je publicznie, zwłaszcza że teraz każdy grosz dwa razy więcéj znaczy jak przed dwoma miesiącami. Cała rzecz tak się miała: w d. 22 b. m. popołudniu, nająłem pod kolumną Zygmunta sankarza jednokonnego z Nr. 228 i kazałem mu jechać do handlu Slazkiego naprzeciw Reformatów. tam wziąwszy jedno z pism perjodycznych natychmiast wyszedłem i kazałem mu się wrócić do domu Petyskusa. Przed domem Petyskusa stanął; ja dałem mu zwyczajną kwotę, lecz ten mnie wstrzymuje i groźnym tonem oświadcza: *Panie, mnie się za dwa kursa należy dwa złote.* Na to oświadczenie, przekładam mu że tylko jedną Senatorską ulicę raz na powrót ani w połowie nie przejechał, że nie bawił ani kwadransa i że wreszcie ma tylko jednego konia. Nic to nie pomogło, ciągle powtarzał swoje żądanie. W takim razie nietak dla oszczędzenia złotego, ale raczéj dla przekonania się o słuszności tego żądania, odałem się z moim sankarzem do pobliskiego ratusza. Atoli cóż mi tam lepszego zwiastowano? Właściwy urzędnik w wydziale policyjnym oświadczył, że żądanie sankarza jest słuszne, bo jednakowe są przepisy dla sankarzy i dorożkarzy, że zatem trzeba się na jego łaskę spuścić! Pytam się teraz czy to jest dobrze?

— (*Nades.*) — Dnia wczorajszego zebrało się kilkadziesiąt obywateli niższéj klassy pod przywództwem panów: Ustrzyckiego sędziego appelacyjn. i p. Brzezińskiego obrońcy, którzy przybywszy na ratusz, upraszali: aby utrzymać na urzędzie dawnego urzędnika policji a potém kommissarza cyrkułu 1go pana Sikorskiego. Nie dziwiemy się ludziom mniej oświeconym, że dali głosy swoje w ślepem zaufaniu za człowiekiem, którego postępowanie było do tego stopnia podejrzaném, iż w czasie rewolucji z dnia 29 listopada, potrzebował *karty bespieczeństwa*, aby pozostać w Warszawie; ale pojąć nie możemy, dla jakich pobudek i z jakich przyczyn, poważyli się być tychże przewodnikami, ludzie, którym przyczyny i cel rewolucji nie może być tajny. Dzięki szanownemu Węgrzeckiemu, iż umiał przekonać tych uwiedzionych, że pan Sikorski nie może być dzisiaj urzędnikiem; ale obok tego zwracamy uwagę i rządu i obywateli, jak dalece powinni być ostrożni w wyborach na urzędy ludzi, którzy mają dosyć przebiegów i środków narzucania się z bezwstydną śmiałością do urzędów, którychby nigdy piastować nie powinni i nie mogą. Wiadomo, że pan Sikorski był dawniéj członkiem policji prześladującéj dobrych Polaków; wiadomo; że był jednym z prześladowców i delatorów młodzieży naszéj więzionéj przez gabinet Belwederski; niechże będzie także wiadomo: iż bez narażenia dobréj sławy władz teraźniejszych i siebie samego, nie może urzędować, jakichkolwiek użyłby ku temu środków. I owszem ten krok jego, powinien zwrócić na niego większą niż dotąd uwagę i baczność, bo podobne ubieganie sie i sposoby popierania tak złéj sprawy, naprowadzają koniecznie na podejrzenie, w dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach, i usprawiedliwią wszelkie środki ostróżności przeciwko ajentom dawnéj policji bardzo potrzebne. *A. Z.*

NIEMCY — *Z Hanoweru d.* 16 *Stycznia.* — Zaburzenia w Osterrodzie i w Getyndze, są uspokojone. Nadzwyczajny dodatek do dzisiéjszéj gazety tutejszéj, zawiera co następuje: w téj chwili nadeszła tu wiadomość, że mieszkańcy miasta Getyngi uznając błąd swój, otworzyli bramy miasta wojsku królewskiemu, zdając się na łaskę i sprawiedliwość monarchy. Nie zrobiono ani jednego wystrzału, ani jedna kropla krwi obywatelskiéj wytoczoną nie została.

— Donoszą od brzegów Wezery pod d. 13 stycznia, że w Kasel były bardzo wzburzone umysły, a to z powodu powrotu hrabiny Reichenbach do Wilhelmshöhe. Xiąże następca tronu wyjechał do Fuldy; mówiono także, że elektorowa ma zamiar opuscić stolicę. Obywatele wysłali deputację do elektora z prośbą o oddalenie hrabiny Reichenbach i usunięcie nowomianowanego ministra Meysenburg; to ostatnie miało już nastąpić. — Poźniejsze doniesienia potwierdzają powyższe, z dodatkiem, że cała ludność stolicy udała się do zamku xiążęcego Wilhemshöhe, ale bez broni, z domaganiem się zadość uczynienia żądaniom mieszkańców; wojsko połączyło się z narodem oświadczając że nigdy nie odstąpi sprawy swych ziomków. Xiąże oddalił znienawidzonych ministrów i hrabinę.

PRUSSY. Donoszą z Berlina: » Wrzenie umysłów jest tu tak widoczne, iż nikt nie wątpi o bliskiém wybuchnięciu rewolucji. Tak więc i Prusy cieszyć się nareszcie będą rządem konstytucyjnym. Mówią, że chciano wysłać wojsko załogi Berlińskiéj na granice królestwa, ale w dzisiejszym stanie rzeczy uznano niebespieczeństwem, ogałacać stolicę z pomocy wojskowéj. Zdaje się, iż w całych Prusach, tylko wyżsi urzędnicy i wyżsi oficerowie wojska, hojnie ze skarbu płatni, są za utrzymaniem dawnego porządku; zresztą rząd na nikim polegać niemoże. — Listy odebrane z Rossji potwierdzają dawno doniesienia gazet Warszawskich, o złym duchu i niespokojności. Pułk zwany Żmudzkim chciał przejść na stronę Polaków, ale, umiano temu zapobiedz; kilku tylko oficerów schroniło się do Polski.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.